



Co z artystami ulicznymi?

2019-07-10

Występy artystów ulicznych dodają Krakowowi, a zwłaszcza jego centrum, kolorytu. Ale równocześnie przeszkadzają niektórym mieszkańcom i przedsiębiorcom prowadzącym działalność w obrębie Starego Miasta. Co więc począć z artystami ulicznymi? Jaki pomysł ma na nich Miasto? Rozmawiano o tym podczas posiedzenia Komisji Kultury i Ochrony Zabytków.

Przewodnicząca komisji Małgorzata Jantos zaprosiła na posiedzenie przedstawicieli artystów, którzy zaprezentowali radnym swoją działalność. W przygotowanej prezentacji chwalili się swoimi dokonaniem i podkreślali artystyczną wartość swoich występów. Podkreślali, że wielu z nich to szanowani artyści, nierzadko nagradzani na różnego typu eventach, czy festiwalach teatralnych. Artyści żalili się, że nie dostali w tym roku żadnej zgody od Miasta na występy w obrębie Parku Kulturowego.

Odpowiedziała im Magdalena Doksa-Tverberg, która czasowa zastępuje Dyrektora Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Podkreśliła, że nie jest zgodne z prawdą twierdzenie o braku jakichkolwiek zgód. W tym roku wydano ich już ponad 30, w zeszłym ponad 120. Wydawaniem zgód i podpisywaniem umów z artystami zajmuje się specjalny zespół oceniający artystów ulicznych. Magdalena Doksa-Tverberg podkreśliła natomiast, że faktycznie, nie wydano zgód na występy artystów używających nagłośnienia, ponieważ wynika to bezpośrednio z uchwały o Parku Kulturowym. Poparła ją radna Teodozja Maliszewska, która stwierdziła, że Miasto nie może łamać własnych uchwał. Radna Agata Tatara zaznaczyła, że ten zakaz należy bezwzględnie respektować, ponieważ do Komisji Praworządności, w której radna zasiada, wpływały dziesiątki skarg od mieszkańców skarżących się na hałas generowany przez artystów używających nagłośnienia. Skarżyli się także przedsiębiorcy, którym nie podobało się, że przez 12 godzin z rzędu, dzień w dzień musieli słuchać tego samego repertuaru.

W sukurs artystom przyszedł radny Jerzy Zięty. - Wielu znanych artystów zaczynało na ulicy, choćby Nina Hagen w 1968 r. przyjeżdżała występować na ulicach Krakowa. Również Kora Jackowska, czy Maciej Maleńczuk zaczynali, jako artyści uliczni, więc pozbawiając takich szans obecnych artystów możemy stracić jakiś wielki talent. Radny Jerzy Zięty zaproponował - a zgodził się z nim radny Jakub Kosek, który podkreślił, że artyści uliczni dodają miastu kolorytu - aby pomyśleć nad stworzeniem jakiegoś miejsca, czy to na Rynku Głównym, czy też na Małym, gdzie artyści uliczni, zgodnie z harmonogramem mogliby występować, używając nagłośnienia o określonej liczbie decybeli.